Nr 5. Kraków, 1 Września 1921 r. Rok III.



Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA

# ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

| Przedpłata: | Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. | Ogłoszenia: |
|---|---|---|
| rocznie . . 400 Mkp. | Egzemplarz 20 Mkp. | za $^1/_8$ str. 400 Mkp. |

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

## Ś. p. Naczelnikowej Państwa!

Żeś wychyliła do dna ten goryczy kielich,
Przeżyłaś życie Czynu, Bolu i Rozpaczy...
Leć ku Bogu na skrzydłach przeczystych, anielich,
Niech Bóg Sam ludzkie winy — za łzy Twe — przebaczy...

# Bez głów — bez rąk sędzie!...

Na wezgłowiach złocistych u stołu zasiedli
I gwarzyli szeroko o „ludów“ niewoli;
Tajemniczo we trójkę dlugie mowy wiedli,
Pytali się ekspertów, co — tam — drugich boli...
Wszyscy byli ciekawi, co w wyroku będzie?
„Bez głów — bez rąk sędzie!“
Naprzód Anglik rozważał — no! z angielską flegmą,
Która zawsze poniża dobro — pod interes —
Że „ludy“ z dobrej woli — ukorzą się, zegną,
Że z „nimi“ nie należy robić głupi skweres
Że zawsze po staremu: „Jak było tak będzie“...
„Bez głów — bez rąk sędzie!“
Na to Francuz odrzecze: Ja w niebezpieczeństwie,
„Boche“ się znowu uzbroi — w odwet sprawi lanie,
Ja polegać nie mogę tylko w mojem męstwie —
Zawarłem z Polską sojusz — to jest moje zdanie!
I nikt zgadnąć nie umiał, co to z tego będzie?
„Bez głów — bez rąk sędzie!“
I powstał w końcu trzeci z tej rady trójnoga —
I takie lotne słowo do nadradców rzecze:
„Po co się tu sprzeczacie, radzę wam na Boga —
„Że z jałowych gadanin nic się nie upiecze...
„Sprawę śląską Narodów Liga — sądzić będzie!“
„Bez głów — bez rąk sędzie!“
Brawo! Brawo! — krzyknęli nadradcy zdumieni,
Tyś, jak Salomon — koniec położył udręce...
Już dumny Anglik spieszy do irlandzkich cieni,
Francuz zadowolony — też umywa ręce...
„Ludy“ stoją zdziwione — zbrodnią okrwawieni,
Wołają: Boże! Boże! — połóż koniec męce —
Niech słowo Twej Miłości rozgrzmi wiecznie, wszędzie!
„Bez głów — bez rąk sędzie!“
Niechaj nad światem spłoną ognie zórz przeczyste,
Rozpostrzyj nad „Ludami“ wszechmocną prawicę,
Niech się rozwieją z wiatrem te „wyroki“ mgliste —
Niechaj ziemia odsłoni wolnym „Ludom“ lice,
Niechaj równość narodów tu zakwitnie wszędzie!
„Bez głów — bez rąk sędzie!“
Ziemio! Narodów całych krwią nad brzegi zlana,
Krzywd „Ludów“ przepełniona goryczy kielichem,
Jaskinio niewolników bez Miłości Pana,
Czy Ty zdeptać nie możesz węża ze złem lichem,
Czy wiecznie Ziemio! — w Tobie głos ten słyszan będzie:
„Bez głów bez rąk sędzie!“
Wstańcie razem Narody — jak głazy granitu —
Jak skał wysokich, twardych, niebotyczne szczyty,
Sięgnijcie wzrokiem wyżej — Wolności zenitu —
Patrzcie w Niepodległości złotej jasne świty
I zawołajcie razem! — zgińcie wiecznie — wszędzie! —
„Bez głów — bez rąk sędzie!“

# Rzeź głodowa Białych Murzynów a stronnicza Prasa.

Dziwne — niewytłumaczone zjawisko... Trzy lata Polska wolna — niepodległa — odparła, rok właśnie mija, najazd bolszewickich hord moskiewskich! Ta Polska gotową jest spieszyć zgłodniałym i głodującym wilkom z pomocą... A któż jej zaręczy, że na nowo utuczona horda — nawet mimowoli — na rozkaz siepaczy — znów z wiosną nie stanie u wrót Warszawy?!...

Europa odmawia nam powagi równorzędnego mocarstwa — radzi o nas prawie że — bez nas!...

A my, rozdarci na zrosnąć się niemogące, czy niechcące dzielnice — my rozprószeni i rozproszkowani na 27 stronnictw czy stronnictewek w każdej dzielnicy — razem na około 80 klik i kliczek — brzęczymy, jak muchy rzucone na ogień i żar światowego wulkanu i opaliwszy skrzydła — wleczemy się za rydwanem silnych i słabych, mądrych i — głupich.

Nie świeci nam Idea Jagiellonów, Kościuszków, Mickiewiczów — mamy „ideje“ z całego abecadła „stronnictw“ N. D. P. P. S. P. S. L. N. R. D. S. P. K. W. N. D. krótko A. B. C. aż do Z...

A każdy organ tych nieomylnych stronnictewek — cała niemal prasa — to mocarstwo w mocarstwie — ogryza kosteczki spadające — z nagiego stołu skarbu państwa — i pisze brednie o nędzy białych murzynów i nie może zdobyć się na zgodną opinję i kategoryczne żądanie polepszenia bytu głodujących urzędników i emerytów i ich wdów i sierót **natychmiast!!!**

Zamiast solidarnie we wstępnych artykułach wystąpić z żądaniem minimum egzystencji odnośnie do drożyzny i waluty — prasa pisze „sobie“ notatki i rady, co tu zrobić z „pensjami“, gdy skarb pusty?...

„Czas“ pisze w odezwie „Ziemianie przeciw paskarstwu“ — (czyjemu i kogo?) że

„Rada nadzorcza Związku Ziemian zobowiązuje wszystkich członków Związku i wzywa ziemian, stojących poza Związkiem, aby przynajmniej trzecią część, przeznaczoną na sprzedaż ogólnej ilości żyta, pszenicy i jęczmienia sprzedali — instytucjom powołanym do skupu zboża, a dającym bezwzględną gwarancję niespekulacyjnej działalności... Pozatem Rada nadzorcza Związku poleca powiatowym oddziałom Związku wejść w porozumienie z lokalnemi zrzeszeniami spożywców, należących do najbardziej upośledzonych kategoryj ludności (sic!) celem ułatwienia ich aprowizacji“.

„Naprzód“ pisze:

Telegram prezydjum miasta do rządu.

Po demonstracji prez. miasta wysłało następujący telegram do rządu:

„Deputacja ogromnego zgromadzenia robotniczego zawiadomiła dziś prezydjum miasta o wzburzeniu, panującem wśród ludności robotniczej z powodu drożyzny artykułów, będących w wolnym handlu, jakoteż zboża, mleka, jaj, jarzyn i ziemniaków, oraz z powodu podrożenia węgla. Robotnicy domagają się wydania w naturze zaległych **deputatów** dla ciężko pracujących, utrzymania aprowizacji dodatkowej nadal dla wszystkich ciężko pracujących bez ograniczeń dotychczasowych oraz udzielenia kredytów kooperatywom. Popierając najusilniej w całości postulaty robotników krakowskich, upraszamy o niezwłoczne zarządzenia, któreby umożliwiły utrzymanie normalnej pracy i spokoju w mieście.

„Goniec“ z 10 sierpnia (Nr 215) podaje z Nru 33 „Piasta“ z 14 sierpnia z uwagą własną w artykule: „Wieś polska niesie pomoc urzędnikom“ — sposób niesienia tej pomocy. Artykuł ten kończy się:

A więc pomóżmy naszym głodującym urzędnikom, ile tylko w naszej mocy. Niech wiedzą, iż żądamy od nich ścisłego i sprawiedliwego spełniania obowiązków, ale w złej chwili o nich pamiętamy i nie damy im zmarnieć. Powinny się tem zająć zwłaszcza nasze „Związki wójtów“, zebrać w gminie co można i Związkom urzędników oddać po niższej cenie, nie jako łapówkę jakąś, czy „pocztę“, lecz tak, jak pomaga brat bratu, sąsiad sąsiadowi. Będzie to wyrazem naszej dojrzałości państwowej i politycznej, bo prawdziwy polityk myśli nie o sobie, lecz o życiu ogólno-narodowem.

Jak się dowiadujemy, w łonie Polskiego Stronnictwa Ludowego rozpoczęto już prace przygotowawcze do przeprowadzenia powyżej scharakteryzowanej akcji z jaknajwiększą energją i w jaknajszerszych rozmiarach.

Krótko — węzłowato:

„Czas“ — „Naprzód“ — „Piast“ i jego „Goniec“ ratują urzędników „zniżoną“ aprowizacją z łaski ziemian wielkich i małych!

Trudno nie pisać satyry!...

Czy urzędnictwo ma być **„jako najbardziej upośledzona kategorja ludności“** zaliczone do rzędu służby dworskiej i rolnej — otrzymującej ordynarję czy deputat **z łaski prywatnej** — na miejsce części płac i poborów, które jedynie i wyłącznie mu powinien i musi płacić skarb państwa według uchwały Sejmu, który odpowiednie **podatki** obowiązany jest uchwalić.

Najpierw z podatków mają być płacone pobory urzędników czynnych i emerytów i ich wdów i sierót. — Na pobory brakować nie może! — Obłudnem też jest szerzenie „opinji“, że podwyższenie poborów — mnoży drożyznę — bo chyba nikt nie uwierzy, aby sprawiedliwe uposażenie urzędnictwa miało w deficyt pogrążać skarb państwa — tego urzędnictwa, bez którego istnienie państwa jest niemożliwą niemożliwością.

Precz z obłudą! — Obywatele płaćcie należne podatki i daniny z mienia, a Polskę stać na to, aby skarb był pełny i nie świecił 150 miljardami długów!!!

Płaćcie podatki, a obejdzie się Biały Murzyn bez łapówek, deputatów różnych i innych — **i nie umrze z głodu,** a podniesie powagę państwa i narodu!!!



## Oświata ludu — dokona cudu.

**Maciek:** Dlaczego u nas takie upały jak w ciepłych krajach?

**Wicek:** A cóż to nie wiecie, żeśmy zostali sąsiadami Francuzów, a oni mieszkają w ciepłym kraju.

**Maciek:** A no! — rozumiem!

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.